Nr. 133. Kraków, Piątek 15 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 42.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Drugi zlot polskiego sokolstwa.

***Kraków**, 14 czerwca.*

Dwa tylko tygodnie oddzielają nas od chwili kiedy do stolicy kraju zjadą się Sokoły ze wszystkich stron Polski. Celem tego drugiego zlotu polskiego Sokolstwa jest w pierwszym rzędzie oddanie hołdu pracy narodowej, przedstawionej na wystawie krajowej, drugim celem narady delegatów nad dalszym rozwojem Sokolstwa, wreszcie trzecim nierównie ważnym wspaniała uroczystość sokola, a tem samem i narodowa zarazem, a mianowicie: wręczenie Związkowi polskich Tow. sokolich, a więc reprezentacyi całego naszego Sokolstwa i najwyższej jego władzy sztandaru związkowego, pod którym zgromadzić się winno wszystko, co lepsze na naszej ziemi, wszystko, co zdrowe, silne i karne.

W obecnej chwili Sokolstwo polskie liczy z górą 8.000 członków, z tych — mamy nadzieję — przynajmniej połowa stanie pod sztandarem Związku, a 1.500 drnhów na olbrzymiem boisku wystawowem w karnych zastępach stanie do ćwiczeń.

Przed dwoma laty święcony jubileusz sokolstwa polskiego i pierwszy zlot Sokołów miał na celu zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na cele i zadania Towarzystwa, ten drugi zlot, za dwa tygodnie odbyć się mający, którym się już obecnie interesuje nie kilka tysięcy ludzi w większych ogniskach ruchu przebywających, ale całe zdrowe społeczeństwo nasze w dwóch zaborach Polski — ma na celu wykazać postęp naszego sokolstwa, wzrost nietylko w siłę i prężność muskułów, ale, co ważniejsza, wzrost w sokole cnoty, których apostolstwo i krzewienie wśród wszystkich warstw narodu, jako cel i zadanie Sokolstwo polskie sobie wytknęło. Na czele tych cnót stoi karność. Gdy nadejdzie ta szczęśliwa chwila, iż o społeczeństwie naszem powiedzieć będzie można, iż jest karnem — odrodzenie narodu w najobszerniejszem znaczeniu będziemy mieli zapewnione.

Karność zatem powinna być widoczną w każdym ruchu, słowie i czynie polskiego Sokoła, w ten jedynie sposób może Sokolstwo zyskać największe grono zwolenników, przekonać nieuznających tego, iż podstawą wszelkiego dobrobytu jest zdrowie jednostek i ogółu i że ten właśnie cel mają nasze gniazda sokole.

Na Sokolstwo polskie sfery rządowe i nierządowe z razu z niedowierzaniem patrzyły, upatrując w niem jakiś polityczny związek, a nie stowarzyszenie ludzi przekonanych o niezbędnej potrzebie podniesienia poziomu ogólnego zdrowia i zdążających do celu przez urobienie ciała i charakterów. Obecnie przekonano się chyba, że Sokolstwo nasze omijało zawsze polityczne kwestye, bo nie uważało się do tego powołane, jakkolwiek nie iest i nie będzie nigdy jakiemś stowarzyszeniem kosmo-politycznem, ale zachowuje i zawsze pielęgnować będzie wszystkie ideały narodowe, pozostanie więc Towarzystwem, które będzie zawsze odbiciem narodowych zapatrywań i narodowych dążeń.

Polityką Sokół się nie zajmuje i Zjazd drugi Sokołów naszych politycznego charakteru mieć nie będzie. Sokołom pobratymczych nam narodów, którzyby na nasz Zjazd do Lwowa przybyli, — odwzajemniając się nam n. p. za nasz udział w wystawie czeskiej, — rola gości przypaść powinna, tak samo jak Sokołom polskim podczas Zjazdu w Pradze.

Aby mieli sposobność nas i nasze dążenia poznać, powinni być naszymi gośćmi. Dajmy im sposobność rozpatrzenia się w naszych dążeniach i pracach narodowych, nie zważając na odmienność zapatrywań politycznych.

Całe zaś nasze Sokolstwo niech pamięta dobrze, jaki na niem cięży obowiązek, niech ani na chwilę nie zapomina, że na nie oczy tysięcy rodaków ze wszystkich dzielnic Polski zwrócone będą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 14 czerwca.*

(Defraudacye w biurze solnem Wydz. krajowego).

Dziś t. j. we czwartek rozpoczyna się we Lwowie przed Sądem przysięgłych rozprawa karna w sprawie defraudacyi w krajowem biurze solnem, o której w swoim czasie donosiliśmy. Akt oskarżenia obwinia Konstantego Kijańskiego, urodzonego w Rohatynie, rel. gr.-kat., liczącego lat 34, żonatego, ojca 3 dzieci, prowizorycznego urzędnika Wydziału krajowego, iż w czasie od sierpnia 1893 do połowy lutego 1894 sprzeniewierzył kwotę 16892 złr., którą jemu powierzono, jako urzędnikowi Wydziału kraj.

Na podstawie uchwały sejmowej z kwietnia 1892 i układu z rządem wprowadził Wydział krajowy w lipcu 1893 r. sprzedaż soli pod swoim zarządem. Zarząd ten wykonywała komisya sprzedaży soli, złożona z członków Wydziału kraj. i przez zorganizowane w tym celu biuro sprzedaży soli. Kierownikiem tego biura jest inżynier górniczy p. Leon Syroczyński, fachowym referentem zaś był obwiniony; nadto był w biurze personal pomocniczy. Kasą zawiadującą funduszem sprzedaży soli jest kasa krajowa, mająca według instrukcyi pobierać wszelkie wpływające kwoty pieniężne, czynić wszelkie wypłaty i prowadzić ewidencyę przychodów i wydatków. Sprzedaż soli odbywa się przez zastępców w tym celu w całym kraju w liczbie przeszło 200 przez komisyę Wydziału kraj ustanowionych, a sól pobiera Wydział krajowy w salinach rządowych, przy których urządził krajowe magazyny soli i ustanowił tam zarządców. Spedycyą soli ze salin lub magazynów do zastępców sprzedaży soli na prowincyi zajmuje się gal. akc. Tow. handlowe, zaś w obrębie m. Lwowa p. Karol Tuszyński.

W myśl tej organizacyi i specyalnej instrukcyi zamawiają zastępcy sól w Wydziale kraj. zapomocą drukowanych blankietów, t. z. zamówień, dołączając równocześnie cenę kupna gdyż kupno soli na kredyt jest wykluczonem. Kasa krajowa po pobraniu gotówki odsyła zamówienia z potwierdzeniem odbioru pieniędzy do biura sprzedaży soli, które wydaje asygnatę na sól zamówioną do spedytora; spedytora zaś rzeczą jest pobrać sól na podstawie asygnaty w salinie lub magazynie i odstawić ją zamawiającemu, który potem nadsyła do Wydziału kraj. potwierdzenie odbioru soli. Wedle tej organizacyi prowadzi biuro sprzedaży soli tylko ewidencyę i rachunki zamówień, wydanych asygnat i potwierdzeń odbioru, oraz ruchu gotówki przez kasę krajową pobranej i wydanej, załatwia możliwe zażalenia zastępców sprzedaży soli, nie odbiera zaś gotówki. Konstanty Kijański był fachowym referentem dla spraw solnych, fachowym dlatego, że jako były komisarz skarbowy znał agendy sprzedaży soli w salinach i sposób postępowania handlarzy soli, którzy ludność sól kupującą wyzyskiwali niejednokrotnie dowolnem ustanawianiem cen i mógł na podstawie tego znawstwa fachowego podać zarysy organizacyi krajowej sprzedaży soli, które Wydział krajowy zużytkował. Jako referent fachowy był on właściwie duszą biura sprzedaży soli, inni urzędnicy tego biura zasięgali u niego rad, pouczeń i postępowali według jego wskazówek, zwłaszcza w wypadkach wątpliwych, instrukcyami nieprzewidzianych, nie dających się załatwić wedle przygotowanych formularzy, decydowała jego opinia, którą objawiał urzędnikom, jakoby powziętą po porozumieniu się ustnem z szefem departamentu, chociaż nie zawsze starał się o to porozumienie.

Wbrew instrukcyi zaczęto przyjmować w biurze zamówienia i pieniądze na sól, na razie z grzeczności dla stron zamiejscowych, które zgłosiły się w godzinach, gdy kasa krajowa była już zamkniętą, a spiesząc się z odjazdem nie chciały czekać do dnia następnego.

Mimo wytknięcia i wyraźnego zabronienia tego procederu przez p. Romanowicza, odbierał obwiniony dość często w swojem biurze zamówienia i pieniądze, a co więcej niektórym stronom wprost mówił, że pieniądze mają być u niego złożone. W ten sposób stworzył sobie sam sposobność do defraudacyi, której się dopuścił. On nie był wprawdzie stałym urzędnikiem Wydziału, był tylko urzędnikiem prowizorycznym za kontraktem służbowym, jednakowoż podlegał władzy dyscyplinarnej Wydziału kraj. i postanowieniom ustawy służbowej — pracując w biurze solnem przedstawiał się i był znany stronom jako urzędnik Wydziału, ze względu więc na ten charakter strony składały z zaufaniem pieniądze w jego ręce.

Z początkiem września 1893 r. zamówił Izaak Wachtel z Sędziszowa, u obwinionego wagon soli w cenie 995 złr. i złożył do jego rąk częściową cenę kupna 250 złr. Z tej kwoty obwiniony nie oddał ani centa do kasy krajowej, lecz zatrzymał ją dla siebie, Wachtlowi zaś wyasygnował cały wagon soli za pobraniem reszty należytości w kwocie 745 złr. Wachtel odebrawszy sól złożył resztę ceny kupna, która dnia 11 września 1893 r. do kasy krajowej wpłynęła. Urzędnik biura Władysław Kamieński zwrócił wtedy uwagę obwinionego na to, że weszła reszta ceny kupna za wagon soli, podczas gdy część wprzódy zapłacona nie weszła, na co mu obwiniony odparł, że to zapewne pomyłka i że należy zrobić przypomnienie, a reszta wyegzekwuje się od Wachtla Przypomnienie zrobiono, lecz kwota 250 złr. została przy obwinionym. Ten sam Wachtel otrzymawszy od obwinionego telegram, że jest wolny wagon soli do sprzedania, posłał na jego ręce zażądaną kwotę 979 złr., nie otrzymawszy jednak tego wagonu soli, przybył do Lwowa. Wtedy zwrócił mu obwiniony 519 złr. i kazał zapłacić w kasie krajowej cenę pół wagonu soli, powiedział przytem, że za drugą połowę sam zapłaci. Wachtel uiścił wtedy w kasie za pół wagonu kwotę 507 złr. 50 ct., otrzymał zaś asygnatę na cały wagon, który odebrał. Obwiniony zatrzymał więc z pieniędzy przez Wachtla złożonych 460 złr., których do kasy krajowej nie oddał. Wład. Kamieńskiemu mówił wtedy obwiniony, że Wachtel to pewny człowiek, że można mu pół wagonu skredytować i że nie powinno się nikomu utrudniać nabycia soli. Kamieński zrobił przypomnienie celem ściągnięcia reszty od Wachtla; przypomnienie to jednak schował obwiniony do biurka i wcale go nie wysłał; znaleziono je po wydaleniu obwinionego z urzędu, w jego biurku.

W ten sam lub podobny sposób wyłudził oskarżony i przywłaszczył sobie 488 złr. 50 cnt. od Judy Achta, handlarza soli we Lwowie, 400 złr. od Józefa Pisarskiego zastępcy sprzedaży soli w Dolinie, 920 złr. od Salomona Nemlicha pełnomocnika Laury Żardeckiej, zastępczyni sprzedaży soli w Bolechowie, 495 złr. od Motia Rumelta w Magierowie, 100 złr. od Tomasza Kapuścińskiego z Sieniawy, 289 złr. od Marcina Brączyka z Załoziec.

Niejednokrotnie zdarzyło się, że zastępcy sprzedaży soli nie przyjmowali soli wyasygnowanej i już na miejsce odstawionej, lecz pozostawiali ją do dyspozycyi Wydziału kraj. I tak w sierpniu 1893 r. zastępstwo soli w Szczercu nie przyjęło pół wagonu soli, bo żądało bolechowskiej a przysłano mu stebnicką, około połowy listopada z. r. nie przyjął wagonu soli Włodzimierz Gorecki zastępca w Żółkwi, dlatego, że nie była opakowaną w workach, jak żądał, lecz wolno w wagonie. Również i z innych przyczyn niektóre zastępstwa nie przyjęły kilka wagonów soli Nadto zwrócono uwagę komisyi, że sól w magazynach krajowych w Drohobyczu i w Kałuszu nagromadzona, z powodu zmniejszonego chwilowo odbytu, wilgotnieje i kruszeje, tem samem traci na wartości. W skutek tego komisya postanowiła część tej soli sprowadzić do Lwowa i tutaj ją sprzedać.

Z tej przyczyny wysłał zarządca magazynu w Drohobyczu Bronisław Myszyński do Wydziału kraj. dnia 24 listopada 1893 r. dwa wagony, dnia 25 listopada jeden wagon a dnia 29 listopada i 7 grudnia po pół wagonu, zaś zarządca magazynu w Kałuszu Henryk Przestalski wysłał w ciągu miesiąca stycznia i w pierwszych dniach lutego br. ośm wagonów soli. Obwiniony otrzymał ustne polecenie wszystkie te wagony soli, w łącznej liczbie piętnastu i pół, sprzedać za możliwie najlepszą osiągnąć się dającą cenę.

Obwiniony sprzedał też wszystką tę sól, przedstawiającą wartość przeszło 14.000 złr., z uzyskanej ceny jednak oddał tylko 100 złr. do kasy krajowej, resztę zaś przywłaszczył sobie, do czego zupełnie się przyznaje. Ile uzyskał obwiniony z tej sprzedaży, nie jest sam w stanie dokładnie podać; nie wszystkie osoby, które tę sól od niego kupiły, są znane, te zaś, które obwiniony wymienił, zostały wprawdzie przesłuchane, lecz nie oznaczają ceny kupna we wszystkich wypadkach dokładnie, rzekomo dlatego, że jej nie pamiętają. Z przeprowadzonego jednak przypuszczalnie rachunku wynika, że obwiniony uzyskał za te wagony soli 13.296 złr. 50 ct.

Podnieść jeszcze należy i tę charakterystyczną wielce okoliczność, że gdy dnia 12 lutego b. r. wyszły na jaw dwa wypadki malwersacyi przez obwinionego popełnionej i gdy mu szef departamentu kazał odejść z biura do domu, a przyjść na drugi dzień dowiedzieć się o postanowieniu Wydziału krajowego co do jego osoby zapaść mającem, obwiniony po południu dnia 12 lutego i rano 13 biegał za listonoszem Karolem Leszczyńskim i dopytywał się za przesyłkami do biura solnego, odebrał też od tego listonosza 13 lutego awizo kolejowe na jeden wagon soli z Kałusza, antidatował potwierdzenie odebrane 11 lutego i wedle potwierdzenia stampili zarządu kolejowego na tem awizie odebrał ten wagon soli dnia 13 lutego. Odebrał go zapewne jakiś handlarz soli, który ów wagon w tym dniu od obwinionego kupił. Na sesyi Wydziału krajowego dnia 13 lutego b. r. uchwalono suspenzyę obwinionego.

Zliczywszy wszystkie przez obwinionego sprzeniewierzone kwoty w wypadkach wyżej przedstawionych, które śledztwo odkryło, a które przyznaniem się obwinionego są stwierdzone, otrzymuje się łączną kwotę 16.892 złr., jako wyrządzoną szkodę, na którą nie ma pokrycia, gdy przy obwinionym znaleziono w chwili przytrzymania go dnia 21 lutego tylko 5 złr. Trudno jest rozwiązać nasuwającą się, na ocenienie winy zresztą wpływu nie mającą, zagadkę, gdzie i w jaki sposób użył obwiniony tak znacznej zdefraudowanej gotówki. On zeznaniami swemi zagadki tej nie rozwiązuje. Tajemniczy wyjazd obwinionego w podróż, rzekomo do Wiednia, z której wrócił w dniu 19 lutego, gdyby cel podróży był wyświecony, wyjaśniłby może sposób użycia znacznej części tej gotówki. Obwiniony podał, że grywał wysoko w karty, sprawdzono jednak, że było to jeszcze przed wstąpieniem do służby w Wydziale krajowym, na wiosnę 1893 r. Obwiniony podał dalej, ze płacił długi, jednakowoż sprawdzono, że spłacił ich bardzo mało, zaledwie parę set złr., a do 3000 złr. pozostał winien. Podał także, że grał namiętnie w loteryę; istotnie sprawdzono, przesłuchawszy niektórych tutejszych kolektantów loteryjnych, że stawiał u nich wiele, bo kilkaset złr. Nie zdaje się jednak, by te stawki wyczerpały całą powyższą sumę, obwiniony bowiem wygrywał znaczne kwoty na loteryi, wygrał mianowicie według zeznań kolektantów w roku 1892 i 1893 około 30.000 złr. Dodać należy, że obwiniony pobierał w Wydziale krajowym płacę roczną 2400 złr., wystarczającą zupełnie na utrzymanie jego domu, który miał być skromnym.

Do rozprawy wezwano 16 świadków, a między innymi Władysława Kamieńskiego, Włodzimierza Zawadzkiego, urzędników biura solnego, Leona Syroczyńskiego, inżyniera górniczego i p. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego.

Z zaboru pruskiego.

Na katolików niemieckich z Księstwa Poznańskiego, którzy na zebraniu podczas wiecu katolickiego w Poznaniu, tak uczciwie i energicznie

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

35 (Ciąg dalszy).

XXIII.

Spotkali się znowu.

Na podworzec pełen ludzi, których ciekawość sprowadziła ze wsi, wjechał powóz, a w nim dwóch urzędników w mundurach. — Jeden z nich w faworytach, wykrojonych na twarzy w półksiężyc, wiedeńską modą i starszy rangą, choć młody jeszcze latami, wysiadłszy przed gankiem, zapytał służącego, który własnie stawiał samowar na stole, o pana domu, a dowiedziawszy się, że się dopiero ubiera, kazał mu oznajmić, że sąd, przybyły z miasta, chciałby się z nim widzieć przed rozpoczęciem śledztwa. — Następnie usiadł i skinąwszy na żandarma, który salutując po wojskowemu zbliżył się do niego, zadał mu kilka pytań tyczących się wypadku. — Żandarm dawał mu wyjaśnienia, ale tak zniżonym głosem, że najbliżej stojący nic dosłyszeć nie mogli, choć wytężali słuch o ile mogli.—Tymczasem drugi urzędnik wyjmował z torby papiery i rozkładał na stole.

Cała ta scena odbywała się wśród uroczystej ciszy, jaka panowała w gromadzie ludzi, przejętych grozą wypadków i pełnych oczekiwania na wynik śledztwa. — Czekano dość długo, bo dziedzic nie spieszył się wcale. — Chciał on tem dać poznać, że nie wiele sobie robi z przyjazdu jakiegoś tam sądowego urzędniczka z prowincyonalnego miasta. Takiem pańskiem, lekceważącem postępowaniem usiłował zaimponować komisyi aby ta nie miała śmiałości rzucić choćby cień podejrzenia na jego osobę w sprawie, dla której tu przybyła. Uważał to za najwłaściwszy rodzaj obrony i dlatego jej nadużywał nawet. — Kazał czekać na siebie więcej, niż pół godziny — i wyszedł nieubrany, lubo w starannym eleganckim negliżu. — ufryzowany nawet.

— Czemże mogę panom służyć? — spytał wyniośle.

— Chcieliśmy pana prosić, abyś był obecny przy czynnościach komisyi i mógł nam udzielić potrzebnych wyjaśnień.

— Ja? — A jakież ja mogę panom dać wyjaśnienia?

— Jako najbliższy krewny zmarłej.

— A tak. Lubo ciotka bardzo mało komunikowała się z nami, szczególniej w ostatnich czasach; — nie widywaliśmy jej prawie.

— W każdym jednak razie obecność pańska będzie potrzebna.

— Więc może zaczniemy, bo ja nie zadługo wyjeżdżam.

— Musimy jeszcze zaczekać, nie ma doktora, nie ma komisarza; bez nich nie możemy rozpoczynać.

Nastała chwila milczenia, w której Karol namyślał się, co zrobić, czy prosić urzędników do pokoju, czy też zostawić ich na ganku i odejść.

To ostatnie wydawało mu się właściwszem w postępowaniu, jakie sobie obrał względem komisyi — i chciał już odejść, gdy ów starszy rangą urzędnik podszedłszy do niego bliżej rzekł uprzejmie:

— Pan pozwolisz przypomnieć się — jestem dawnym znajomym jego, kolegą — Adolf Glinowski.

— A, to pan hrabia — doprawdy nie poznałem.

O ile wobec urzędnika był wyniosłym i imponującym, o tyle wobec hrabiego zmalał od razu, nadęty pęcherz pańskiej dumy przekłóty hrabiowskim tytułem spłaszczył się od razu i zgiął w grzeczny ukłon. Wprawdzie obiecywał sobie dawniej, że gdy się spotka z nim kiedy, odpłaci mu za siostrę; ale nie przypuszczał nigdy, że spotkanie nastąpi w takich warunkach. Gdzieś w resursie, w restauracyi lub innem publicznem miejscu mógł mu się postawić ostro, impertynencko, ale nie we własnym domu, gdzie hrabia bądź co bądź przyjeżdżał w charakterze urzędowym, miał prawo go badać. Ucieszyło go nawet, że ten, który miał to prawo, jest jego dobrym znajomym; śledztwo więc będzie miało charakter poufnej pogadanki. — To go od razu wprawiło w lepszy humor i zmieniło jego postępowanie. Uprzejmie zaprosił hrabiego do pokoju i kazał podać cygara i papierosy.

— Pan hrabia daruje — rzekł, — że tu jeszcze taki nieporządek; ale miałem wczoraj gości, rozjechali się późno.

— Nic się tu nie zmieniło — rzekł hrabia obejmując pokój przelotnem spojrzeniem. — Jesteś pan widzę zacietym konserwatystą, nie lubisz zmian.

— Nie było na to czasu — tłómaczył się Karol zawstydzony, bo sobie przypomniał, co mówił kiedyś hrabiemu o swoich projektach melioracyjnych, budowaniu pałacu i t. d. — nie było czasu — ciągłe wyjazdy.

— Pan może zostałeś posłem albo marszałkiem — musisz wyjeżdżać często?

Nowa fala krwi zabarwiła twarz Karola na to pytanie, bo wyglądało ono na drwiny z jego obecnego położenia. Inną zupełnie drogą poszło jego życie, niż to sobie układał wtedy, kiedy z hrabią spotkali się na kolei. — Blagował wprawdzie wtedy, ale blagował z wiarą, że to, co mówił, stanie się kiedyś — Tymczasem z tych wszystkich planów nie ziściło się nic. — Zmarnował kilka lat życia na niczem, nie był niczem, nie miał nic. — Nigdy nie czuł tak bardzo swego upadku, jak w tej chwili przy powtórnem spotkaniu się z hrabią. Doznawał teraz takiego wrażenia, jakby stanął przed zwierciadłem i widział wszystkie brudy, chrosty i ospowate blizny na twarzy. — Było mu to tak niemiłem, że chciał co prędzej zmienić temat rozmowy i dlatego rzekł, odpierając niejako zarzuty hrabiego:

— Ale że hrabia zgodziłeś się na posadę urzędnika w małem mieście?

— To nie mała posada. Niektórzy potrzebują kilkunastu lat, aby dojść do tej posady, którą ja w kilku latach osiągnąłem.

— Miałeś pan jednak zamiar wstąpić na drogę dyplomatyczną.

— Tak; ale po głębszym namyśle obrałem inną, pewniejszą. Karyera dyplomatyczna zależna od szczęścia, od sytuacyi politycznej, od kaprysu często osób stojących u steru, a że ojciec mój nie lubi stawiać zamków na lodzie, więc radził mi iść drogą dłuższą, ale pewniejszą w górę. — Idę więc po stopniach, zamiast wznosić się na skrzydłach.

Karol czuł się upokorzonym, zdeptanym temi argumentami. Każde słowo hrabiego miało wagę i siłę prawdy i przygniatało go tą wagą i siłą, a zarazem było ostrą krytyką jego czynności, bo on całe życie tylko bujał w obłokach, żywił się bezcelowemi marzeniami, które go zawodziły jedne po drugich. Czuł się teraz niesłychanie małym i mizernym wobec tego urzędniczka, idącego z tak żelazną wytrwałością i konsekwencyą do celu.

Wejście służącego, który przyszedł oznajmić, że doktor i komisarz już przyjechali, jeszcze więcej spotęgowało w nim to przykre uczucie upokorzenia, jakiego doznawał w tej chwili, bo jakkolwiek nie przypuszczał, żeby ktokolwiek mógł go posądzać o cośkolwiek, to jednak samo stawanie przed sądem, odpowiadanie na pytania, tłómaczenie się było dla niego już nie małem upokorzeniem, tem bardziej, że czuł się winnym w tej sprawie. Toteż ratował się w niemiłej sytuacyi nadętą bufonadą, nadrabiał miną, aby pokryć lęk i wstyd, jakiego doznawał. I tak np. kiedy weszli do pokoju zmarłej, która leżała na porujnowanem łóżku, rozrzucona w niespokojnej pozycyi, z odkrytą piersią, — widok jej i tego nieporządku, jakiego sam był sprawcą, zmięszał go i dla zamaskowania wzruszenia, wydobył machinalnie papierośnicę i zapalił papierosa. Dopiero hrabia zwrócił jego uwagę, że może to nie właściwem będzie wobec zmarłej, która była jego ciotką. Karol, zawstydzony tą uwagą, rzucił papierosa i usiadł, usiłując być spokojnym, im większy niepokój go ogarniał.

Śledztwo rozpoczęło się od oględzin lekarskich trupa. Lekarz po szczegółowem obejrzeniu oświadczył, że niema żadnych zewnętrznych odznak gwałtu, duszenia lub uderzenia, że śmierć mogła nastąpić sposobem naturalnym wskutek wyniszczenia, czego się zawsze spodziewał, znając i badając nieraz zmarłą. Wobec jednak widocznych śladów rabunku można przypuścić, że śmierć przyspieszył przestrach w czasie nocnego napadu i że to prawdopodobnie wstrzymało rabusiów od niepotrzebnego już mordowania.

— Przypuszczenie to bardzo możliwe — odezwał się Karol, — bo już raz usiłowano okraść ciotkę, porozbijano szafy, wyłamano zamki i tylko krótkość czasu nie pozwoliła zbrodniarzom dokonać rabunku. Spłoszeni widocznie przez kogoś, uciekli.

— I czy było wtedy jakie dochodzenie sądowe? — spytał sędzia.

— Było; ale nic nie wykryto.

— Czy nieboszczka sypiała sama w tym pokoju?

— Sypiała przy niej służąca; ale dzisiejszej nocy służąca ta była we dworze dla obsługiwania gości.

— Jak nazwisko tej służącej?

— Mnie się zdaje, że Małgorzata — nazwiska nie wiem.

W tej chwili agent policyjny wszedł do pokoju i coś szepnął do ucha komisarzowi. Ten podszedł do sędziego i także coś mu zakomunikował. Karola zaniepokoiło to szeptanie, tem więcej, że dostrzegł na twarzy sędziego, iż udzielona mu wiadomość zrobiła na nim silne wrażenie.

(C. d. n.)

stanęli w obronie słusznych żądań ludności polskiej, posypały się obelgi ze strony szowinistycznej prasy niemieckiej. Uderzyła na nich także z całą zaciętością pseudo-liberalna *Posener Ztg*, między innemi w następnjących słowach:

„Niemiecki proboszcz ks. Schröder z Łginia zdemaskował się, jako dziki szermierz polskości i to tak dalece, że przelicytował nawet o wiele mowców, którzy przemawiali na wiecu polsko-katolickim. W żądaniu swojem, ażeby w Poznaniu założono uniwersytet polsko-katolicki i ażeby zaprowadzono obowiązkową naukę języka polskiego, okazał się gadatliwy proboszcz z Łginia więcej papieskim od samego papieża, więcej polskim od Polaków.

„We wszystkich kołach ludności niemieckiej panuje stanowcze niezadowolenie, a nawet oburzenie (?) z powodu tego rodzaju nieumiarkowanej, z niemieckiej strony prowadzonej agitacyi na rzecz skrajnych uroszczeń polskich. Jeżeli Polacy mają jakie uzasadnione żądania, to niechaj sobie w obronie ich występują, a my sami nie myślimy im prawa tego odmawiać. Ale stanowczo musimy protestować przeciwko temu, żeby Niemcy byli propagatorami polskości, jak byli na niemieckim wydziale polsko-katolickiego wiecu. Nawet na Polaków nie robią wrażenia takie serwilistyczne umizgi; wynika to już stąd, że pisma polskie bardzo mało zwróciły uwagę na ten wydział niemiecki“.

Oto znowu próbka pseudo-liberalizmu niemieckiego, wyrosłego na gruncie poznańskim pod wpływem takich apostołów, jak redaktorowie *Posener Ztg.* Przedewszystkiem fałszem jest, jakoby prasa polska nic sobie nie robiła z wiecu i rezolucyj katolików niemieckich. Wszystkie pisma polskie w zaborze pruskim podały obszerne sprawozdania z wiecu Niemców-katolików i prawie wszystkie pisma polskie we wszystkich dzielnicach Polski przytoczyły dosłownie rezolucye katolików niemieckich, wyrażając im uznanie za bezstronność i poczucie słuszności, za tę odwagę obywatelską, że nie zważając na wrzaski pseudo-liberalnych szowinistów, otwarcie i mężnie stanęli w obronie słusznych naszych żądań co do języka polskiego.

Co do rzekomego oburzenia we wszystkich kołach ludności niemieckiej, *Dziennik Pozn.* daje *Pos. Ztg* taką odprawę:

„Gdzie to — pytamy — panuje oburzenie we wszystkich kołach ludności niemieckiej na zacnego księdza proboszcza Schrödera i wiecowników niemieckich. że stanęli w obronie „skrajnych polskich upodobań“. Chyba panuje ono w obozie tutejszych karyerowiczów i szowinistów niemieckich. którzy mają interes w prześladowaniu naszej narodowości, a którym sprawiedliwa postawa katolickich Niemców wcale nie jest na rękę. Tylko niechaj karyerowicze i szowiniści oraz ich prasowi szermierze w guście *Pos. Ztg* nie udają, że oni stanowią ogół niemiecki, stanowią oni tylko gorszą jego cząstkę. Wobec obelżywych słów *Pos. Ztg*, któremi obrzuciła wiecowników i mowców niemiecko-katolickich, raz jeszcze uczestnikom wiecu niemiecko-katolickiego wyrażamy słowa serdecznego uznania i podziękowania, że tak stanowczo wystąpili w obronie słusznych naszych żądań językowych, a sądzimy, że napaść pism w rodzaju *Pos. Ztg* tem więcej ich w szlachetnej tej postawie względem nas utwierdzi“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Nieustająca komisya dla reformy postępowania cywilnego wczoraj przerwała swoją pracę i zbierze się ponownie dopiero 15 lub 20 września. Ta przerwa nastąpiła zbyt prędko. Komisya załatwiła bowiem dopiero trzy rozdziały projektu o postępowaniu w sprawach spornych. Nie załatwiła go zatem zupełnie, a projekt ustawy o właściwości sądów i projekt postępowania przy egzekucyach pozostały nietknięte. Wobec tego prawie niepodobnem jest, choćby pracowano z równym pośpiechem jak dotychczas, aby komisya przed zebraniem się Rady państwa ukończyła swoje prace. Nie widzimy natomiast żadnego powodu, któryby usprawiedliwiał tę nagłą i niespodziewaną przerwę.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach, które się odbyły przedwczoraj i wczoraj, obradowano dalej nad tytułem „dowód z przesłuchania stron“. Dowód ten ma zastąpić dotychczasowy dowód z przysięgi. Sędzia ma przesłuchiwać strony jako świadków naprzód bez zaprzysiężenia, jednak i przy tem przesłuchaniu strony mają obowiązek zeznawać prawdę pod rygorem kar za zeznanie fałszywego świadectwa. Sędzia może jednak przesłuchać następnie jednę ze stron po odebraniu od niej przysięgi, jeżeli poprzednie przesłuchanie zdaniem jego nie dostarczyło dostatecznego materyału do wydania wyroku. Komisya przyjęła ten tytuł w myśl wniosku referenta w brzmieniu projektu rządowego i przekazała go swemu komitetowi redakcyjnemu. Następnie przyjęto tytuły „o zabezpieczeniu przed utratą dowodów“ i tytuł „wyroki i uchwały“. Żywszą dyskusyę wywołał § 424 projektu, w którym postanowiono, że na wniosek zasądzonego może sąd przedłożyć oznaczony w wyroku termin do wypełnienia obowiązku nawet bez zezwolenia uprawnionego, jeżeli zasądzony wykaże, że w terminie tym bez swojej winy nie mógł wykonać zobowiązania. Postanowienie to, które zezwala na odroczenie egzekucyi z prawomocnego wyroku, znalazło zarówno gorących obrońców jak i przeciwników. Za postanowieniem tem przytaczano, że nie należy przez przedwczesną egzekucyę zezwalać na ruinę dłużnika. Przeciwnicy dopatrywali się natomiast w tym projekcie furtki do nowych sporów i przewlekania. Komisya wyeliminowała wreszcie ten przepis z projektu o procedurze cywilnej, jako należący do ustawy o egzekucyi i tam dopiero go załatwi. W końcu uchwalono trzecią część „O postępowaniu w sądach powiatowych“ z drobnemi zmianami.

Komisya odbyła w tym okresie swej pracy 9 posiedzeń i załatwiła trzy części o 477 paragrafach. Z projektu o postępowaniu w sprawach spornych pozostaje jeszcze trzy części o 162 paragrafach. Ustawa o właściwości sądów obejmuje 3 części o 122 paragrafach, a ustawa o egzekucyach dwie części o 402 paragrafach.

Komisya nieustająca dla reformy podatkowej ukończyła obrady nad przepisami o podatku zarobkowym. Komisya ta będzie jeszcze dalej obradować.

Ubytek ziemi polskiej.

Pod przytoczonym tytułem pisze *Dziennik Kujawski:*

„Wieś Iwno pod Kcynią sprzedał p. Leon Działowski innoplemieńcowi za 400 000 marek. Pisma poznańskie, donosząc o tej sprzedaży, zamilczają nazwisko właściciela. Pozbądźmy się już raz tej jakiejś niewytłómaczonej wstrzemięźliwości, aby nie podawać nazwisk tych, którzy oddają ziemię ojczystą w obce ręce. Tenże pan Działowski sprzedał już dawniej, zdaje nam się, komisyi kolonizacyjnej piękny majątek w Prusach Zachodnich, Pilewice, który kilkaset lat posiadali Działowscy.

„Dochodzi też nas wiadomość z Poznania, że wsie Goniczki i Bardo, położone w powiecie wrzesińskim, mają być sprzedane kolonizacyi. Panowie właściciele, namyślcie się dobrze, zanim tego zamiaru dokonacie. Przekleństwo wydziedziczonych rodzin polskich ścigać was będzie, gdyż te rodziny będą zmuszone udać się do Niemiec, a tam utracą niezawodnie wiarę i narodowość. W ten sposób pomnaża się liczba Niemców, a szczupleje liczba Polaków. Jest to naszem nieszczęściem, że nasze pisma, a mianowicie większe, tylko kilku słowy zbywają sprzedaże wiosek komisyi kolonizacyjnej. Podobne czyny należy piętnować, jak na to zasługują, bez względu na osoby“.

Dziennik Poznański przytoczywszy powyższy ustęp, tłómaczy, iż nie umyślnie, lecz przypadkowo tylko pominął nazwisko Działowskiego i kończy temi słowy:

My zawsze wymienialiśmy i wymieniamy nazwiska tych, co Ojczyznę kurczą a od czasu, gdy ta nieszczęśliwa kolonizacya rozpoczęła swą krzywdzącą nas czynność, zajęliśmy wyraźne stanowisko. Nie paru słowami zbywaliśmy tę sprawę, ale kiedy jeszcze *Dziennika Kujawskiego* na świecie nie było, pisaliśmy o niej często i obszernie. Trzeba jednakże współdziałania społeczeństwa, trzeba żeby jasno i niedwuznacznie na każdym kroku wypowiedziało swą opinię. To konieczne!

Z Włoch. Gabinet odnowiony. Śmierć Nicotery.

Według ostatnich wiadomości gabinet dotychczasowy pozostaje nadal w urzędowaniu z nieznacznemi tylko zmianami, bo Sonnino, przeciw któremu najwięcej skierowaną była opozycya pozostaje w gabinecie jako minister skarbu. Dotąd piastował oprócz teki skarbu także tekę finansów; tę objął teraz minister Boselli, który dotąd miał tekę rolnictwa, to zaś objąć ma Damiani.

Kiedy przesilenie przewlekało się niezwykle długo, a ustawiczne układy z przywódnikami stronnictw nie doprowadzały do żadnego pomyślnego wyniku, wówczas Crispi prosił króla, aby go zwolnił od misyi utworzenia nowego ministerstwa. Sonnino, którego program finansowego uzdrowienia wywołał najsilniejszą opozycyę, wyrażał gotowość ustąpienia, aby Crispi'emu ułatwić zażegnanie opozycyi, co znaczyłoby zarazem, że sam program został zaniechany. Jednak Crispi nie zgodził się ani na ustąpienie samego Sonniny, ani też na porzucenie głównych środków ratunku, doradzanych w jego programie.

Król nie przyjął dymisyi i nie cofnął swego polecenia do częściowej rekonstrukcyi gabinetu, jeżeli tego okaże się potrzeba. W ten sposób dotychczasowy gabinet — z małemi tylko zmianami — pozostał w urzędowaniu, — a z nim program Sonniny przynajmniej w głównych — zasadniczych zarysach, słychać bowiem, że Crispi w układach z przewodnikami stronnictw zgodził się na niektóre zmiany, aby opozycyę zadowolnić.

Czy tego dopnie, to się wkrótce okaże; dotąd niewiadomo szczegółowo, jakie ustępstwa z owego programu Crispi uczynił opozycyi — i czy zaniechał swej myśli o uzyskaniu pełnomocnictwa do przeprowadzenia reform administracyjnych. — Wniosek jego o wybór osobnej komisyi do ułożenia projektu takich reform przedłożony nagle i niespodziewanie został wprawdzie uchwalony; jednak czy zdoła wywiązać się ze swego polecenia do końca tego miesiąca i taki program reform ułożyć, aby oszczędności w wydatkach były dość poważne i mogły przyczynić się skutecznie do przywrócenia równowagi budżetowej — rozumie się przy równoczesnym użyciu innych środków przez Sonninę doradzanych — to rzecz wielce wątpliwa Zdaje się przeto, że Crispi przypomni swoje dawniejsze żądanie o udzielenie mu pełnomocnictwa, czemu inna specyalna komisya stanowczo dotąd się opierała — i znowu może przyjść do zatargu z którego nie będzie innego wyjścia dla ministerstwa, jak tylko ustąpić ponownie, lub Izbę rozwiązać.

Jakby w przewidywaniu tej możliwości Izba prowadzi dalej rozprawę budżetową, aby ją ukończyć przed upływem roku administracyjnego (t. j. przed końcem czerwca) i przez to uniknąć uchwalania prowizoryów budżetowych.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Izby Biancheri prezes gabinetu Crispi i jedynastu posłów ze wszystkich stronnictw poświęciło gorące wspomnienie pamięci zmarłego Nicotery. Następnie powzięto kilka uchwał co do urządzenia i udziału pogrzebu i na tem zakończono narady bez poruszenia spraw innych dla okazania żałoby.

Nicotera umarł wczoraj w południe w miejscowości Vico-Equense.

Nicotera Giovanni urodził się 28 września roku 1829 w Kalabryi; w młodości swej należał do różnych spisków i miał czynny udział w pracy nad zjednoczeniem Włoch całych. W roku 1857 skazany był na dożywotnie ciężkie więzienie na galerach; uwolnienie swoje zawdzięcza zwycięstwu Garibaldiego. Uzyskawszy wolność chwycił za broń pod jego komendą. Po wojnie oddał się studyom. Do parlamentu został wybrany przez miasto Salerno i od początku przystąpił do lewicy i wkrótce stał się jednym z wybitniejszych jej przewodników i członków parlamentu. W pierwszym gabinecie Depretisa w roku 1876 był ministrem spraw wewnętrznych i wtedy skutecznie tłumił mafię na Sycylii. Później należał do t. zw. pentarchii. W gabinecie Rudiniego roku 1891 był po drugi raz ministrem spraw wewnętrznych.

Zaburzenia w Marokko.

Już przyszło do pierwszych starć między zwolennikami pretendentów do tronu marokańskiego. Jest ich podobno kilku, — wybitnych jednak, z którymi opinia polityczna Europy się liczy, jest dwóch, o których już wzmiankowaliśmy: Abdul Azis i Muley Mohamed. Ostatni jest starszym od Abdul Azisa, liczy bowiem około 26 lat, i był pierwotnie przez ojca za następcę tronu głoszony, później atoli popadł w niełaskę a na pierwszy plan wysunął się Abdul Azis. Gdy w r. 1887 Muley Hassan ciężko zaniemógł i obawiano się jego śmierci, jedynie Mohamedowi dozwolony był przystęp do chorego sułtana, co na wschodzie uchodzi za niedwuznaczny przywilej następcy tronu. Później jednak, zdaje się dzięki intrygom haremowym, miejsce jego zajął znacznie od niego młodszy Abdul Azis, syn niewolnicy, którą Muley Hassan za 25 tysięcy franków sprowadził ze Stambułu. Oprócz tych dwóch mogą rościć sobie prawo do następstwa tronu prawowici synowie sułtana: Ismail, Soliman, Abderrhaman, Arszid i Ali.

W tej chwili jednak najwięcej szans ma kandydatura Abdul Azisa z tego powodu, że za nim oświadczyła się większa część armii, powtóre dlatego, że po jego stronie stanął zaufany dyplomata zmarłego sułtana, niejaki Gharnit, który załatwiał dotąd wszelkie sprawy polityki zagranicznej i dlatego wyrobił sobie zaufanie u reprezentantów mocarstw europejskich. Temu też prawdopodobnie ma Abdul Azis do zawdzięczenia, że Hiszpania, Francya i Anglia godzą się na jego kandydaturę i mają ją popierać.

Abdul Azis zdąża na czele zbrojnych hufców do Fezu, gdzie ma zaprzysiądz „konstytucyę“ narodową. Równocześnie jednak w Tangerze przyjść miało do zbrojnego starcia między zwolennikami i przeciwnikami Abdul Azisa. Jakiś wuj jego zgłosił podobno pretensye do tronu marokańskiego i pozyskał dla siebie znaczną część armii. Jednem słowem wojna domowa będzie, zdaje się, nieuchronnem następstwem śmierci Muley Hassana.

Wejście Prusaków do Krakowa.

(dnia 15 czerwca 1794 roku).

Bitwa pod Szczekocinami (dnia 6 czerwca 1794 roku) niewyraźnie rozstrzygniętą została.

Polacy pod dowództwem Kościuszki w pełnym bojowym szyku posuwali się ku Warszawie, a Moskale, mając porządnie zdziesiątkowane szeregi, nie śmieli ścigać wojsk polskich.

Prusacy, którzy niespodziewanem swojem zjawieniem wbrew przyrzeczeniu*), pomogli Moskalom opanować plac bitwy pod Szczekocinami, teraz skierowali swe siły pod Kraków, kusząc się o zajęcie podwawelskiej stolicy. Pierwsze próby zdobycia miasta, przedsięwzięte dnia 15 maja, a więc przed bitwą szczekocińską, spełzły na niczem, bo wówczas generał Wodzicki z załogą nietylko miasta nie oddał, ale rozkazał ścigać Prusaków, którzy gnani z pod bram Krakowa, oparli się dopiero koło Michałowic.

Teraz Wodzickiego nie stało.

Wbrew życzeniom Naczelnika, generał, zamiast pozostać w Krakowie, jako komendant załogi, podążył na plac boju, gdzie od kuli armatniej śmierć znalazł.

Miasto z 7000 wojska, wliczając w to i uzbrojonych mieszczan pozostawało teraz pod komendą Wieniawskiego, człowieka lękliwego, zdolnego prędzej do układów, aniżeli do walki. Wieniawski, mianowany za poradą gen. Zajączka komendantem miasta, zajął się początkowo gorliwie obwarowaniem i opatrzeniem murów, gdy jednak nieprzyjaciel w 3000 żołnierza przybliżył się do bram grodu Wieniawskiemu zabrakło energii i nie wierząc w obronę, udał się na Podgórz, zajęty podówczas przez Austryaków, chcąc im Kraków oddać. Zapomniał naczelnik miasta o niedawnej obronie Krakowa przez Konfederatów Barskich, zapomniał, że tylko brak czujności i zdrada w r. 1768 utorowały ostatecznie Moskalom wejście do Krakowa.

W danej chwili lekceważył również animusz rycerski w załodze, która pokrzepiona na duchu zwycięstwem pod Racławicami i pierwszem odparciem Prusaków ochoczo gotowała się do obrony.

Dnia 14 czerwca 1794 roku Prusacy podstąpili pod Kraków. Odgłosy dzwonów oznajmiły o niebezpieczeństwie, to też baszty i mury miasta zaroiły się od obrońców Krakowa, a dzielna obrona, trwająca do wieczora, skutecznie odpierała nieprzyjacielskie zamachy. Załoga była najlepszej myśli, śmiało spoglądając w przyszłość, gdy wódz zdawszy komendę na podpułkownika Kalka, równie jak Wieniawski rycerskim duchem owianego męża, układał się, aby polubownie, nie próbując nawet obrony, miasto któremu z nieprzyjaciół odstąpić.

Gdy rokowania z Austryakami nie przyszły do skutku, zwrócił się Wieniawski do Prusaków, a tymczasem, tak osobiście, jak i przez podobnie jemu myślących, odzywał się do wojska, że wszelkie wysiłki daremne i do pożądanego skutku nie doprowadzą.

Takie zachowanie się dowódców gasiło zapał i wprowadzało demoralizacyę w armię.

*) Prusacy złożyli Kościuszce oświadczenie, podpisane przez Buchholtza, a doręczone przez Ignacego Potockiego, że zachowają się w wojnie neutralnie.

Dziwić się tylko należy. że komisya porządkowa, widząc niezaradność komendanta i jego zastępcy, nie powierzyła obrony któremu z dzielnych rycerzy, a odznaczali się podówczas z oficerów męstwem kapitan Waligórski, rotmistrz Kazimierz Cieński i inni.

W takim bezładzie nieprzyjaciel, który podstępował pod mury z wątpliwością, czy je opanuje, stawał się panem miasta bez trudów, walki i strat własnych.

Powtórzyło się znowu to, co tylokrotnie w historyi naszej stwierdzić możemy, zmogła nas nie siła, ale bezład, brak na stanowisku odpowiedniego człowieka i upadek ducha.

Prusacy weszli do Krakowa. Stary gród podwawelski widział ich znowu w swoich murach, ale jakże w odmiennym charakterze zjawiali się teraz ci spadkobiercy myśli, pragnień i dążeń krzyżackich.

Gdy w r. 1525 Zygmunt I siedząc na tronie w rynku krakowskim, przyjmował uroczyście hołd od Alberta, dawnego mistrza Krzyżaków oddając mu w dziedziczne lennictwo Prusy krzyżackie, teraz wchodzili Prusy do miasta jako zwycięscy.

Istotnie, do błędów politycznych mieliśmy szczęście, a jeżeli skutki ich odrazu się nie odezwały, to bodaj w kilka wieków jeszcze mściły się na nas.

Jagiełło nie wyzyskał odpowiednio bitwy pod Grunwaldem, to też Krzyżacy i po niej hardo podnosili głowy. Zygmunt Stary zamiast odebrać Prusy nieistniejącemu już Zakonowi, bo w. mistrz z zakonem przyjął reformacyę, nadaje tę ziemię byłemu mistrzowi Albertowi w lennictwo.

Odtąd Prusak wspaniałomyślnością polską wyposażony, w r. 1660 pokojem oliwskim od lenności zwolniony, odpłacał się niewdzięcznością. zdradą i knowaniem.

Prusy zajęły względem Polski wrogie stanowiska i wiernie stały na niem, nawet podczas ostatnich ruchów politycznych (rok 1863).

Zerwały Prusy przymierze zawarte z Polską w 1790 roku, złamały dane słowo Kościuszce, przyczyniły się do rozbioru i upadku Polski.

Mieszkańcy Krakowa tłumnie opuścili miasto, udając się na Podgórz, tak, że Prusacy weszli do pustego grodu. Jedynie tylko z zamku królewskiego witały nieprzyjaciół salwy armatnie, gdzie garstka odważnych mieszczan, pod dowództwem Manderla (buchaltera z zawodu), ustawiwszy dwie armatki, prażyła Prusaków. W końcu nieprzyjaciel zaproponował dzielnej załodze honorową kapitulacyę i wyszła garstka kilkudziesięciu z bronią w ręku i przy odgłosie bębnów. Gdyby obrona miasta należycie była przeprowadzona, Kraków nie stałby się łupem Prusaków.

Kościuszko uczuł bardzo stratę Krakowa, bo aczkolwiek nie był on już stolicą kraju, ale miał moralne znaczenie jako piastun przeszłości naszej. Tu zresztą Kościuszko zapalił zarzewie powstanie o wolność i swobodę Ojczyzny, które ogarnęło całą Polskę. Sąd wojenny uznał komendanta Wieniawskiego i jego zastępcę Kalka za winnych odstąpienia od obrony powierzonego im miasta i skazał obu na powieszenie, nie mogąc jednak dosięgnąć delikwentów, spełniono wyrok na portretach (d. 3 lipca 1794) w obozie pod Praską Wolą.

Wojsko i mieszczanie przez Galicyę przemknąwszy się, dotarli do oddziałów Kościuszki, a nie mogąc na miejscu zmierzyć się z nieprzyjacielem, postanowili bronić Warszawy.

Pułk 9 piechoty walczył pod dowództwem walecznego Karola Gordona, naczelnika milicyi krakowskiej, a batalion kosynierów krakowskich otrzymał za pozwoleniem Naczelnika sztandar, na którym był wyszyty snop zboża, piki, kosy, krakowska czapka i napis „żywią i bronią“.

W Krakowie tymczasem rozpoczęła się gospodarka Prusaków. Niepewni jutra rzucili się skwapliwie grabić to, co było własnością Rzeczypospolitej.

Oczy ich zwróciły się na zamek. Tu znowu kilku naszych, aby się przypochlebić nieprzyjacielowi i zyskać dla siebie osobiście jakieś względy — wskazało skarbiec i udzielało informacyj. Wyjaśnień tych udzielał Prusakom najpierw magazynier zamku, następnie margrabia Kowalski.

Po wielu zachodach dostawszy się do skarbca**) wynieśli stamtąd zapieczętowane pudło, które zabrał ze sobą gen. Rutz. Następnie ohydnie grabiono zamek, zrywając obicia ze ścian, wyrywając posadzkę z sal królewskich.

Murgrabia Kowalski tak odczuł to opustoszenie zamku, że wkrótce ze zmartwienia zachorował i ducha wyzionął.

Insygnia królewskie były jednak jeszcze przed wyjściem Prusaków z Krakowa usunięte i w bezpieczne miejsce złożone. W celu odnalezienia ich przetrząśnięto klasztory i domy prywatne, na ślad jednak nie natrafiono.

Ukryte więc zostały dobrze.

Wiadomość o odparciu Prusaków z pod Warszawy przykrem odbiła się echem o najeźdźców, zabroniono dzwonić po kościołach, obawiano się rozruchów krwawych w Krakowie, mając świeżo w pamięci wypędzenie Moskali i powstanie Kilińskiego w Warszawie. Dopiero klęska nasza pod Maciejowicami i wzięcie do niewoli Kościuszki, radością powitane zostały przez Prusaków.

Nakazano dzwonić całą godzinę strzelano z armat i broni ręcznej na wiwaty.

Prusacy sądzili, że utrzymają się przy Krakowie — radość była przedwczesna.

Kraków dostał się Austryakom stosownie do ugody państw rozbiorowych.

Wojska pruskie po półtorarocznym pobycie wymaszerowały z miasta dnia 4 stycznia 1796 roku. Kraków z godnością znosił swoje stanowisko wobec najeźdźców, wiedział, czem był i czem jest dla Polaków. Pełen powagi, nakazywał szacunek dla swoich mieszkańców, przez szereg lat następnych: — dopiero w 1809 r. radość swą na zewnątrz ujawnił, gdy w mury starej stolicy wchodziły wojska Księstwa Warszawskiego pod wodzą księcia Poniatowskiego. Kraków wówczas wracał znowu do Polski.

Orion.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Tow. „Szkoły ludowej“ wysłało onegdaj na plac wystawy dużą skarbonkę szklaną, artystycznie w ramy ujętą i na łańcuchach zawieszoną między czte-

**) O skarbcu i insygniach królewskich, jakiemi drogami chodziły do r. 1842, nieznane a ciekawe szczegóły podał ks. Wacław, Kapucyn, w książeczce p. t. „Kraków w r. 1794.“

WARSZAWA
w 1794 roku.

22 (Ciąg dalszy.)

Że Madaliński wystąpił za uprzedniem porozumieniem się z Kościuszką są dowody w aktach Rady najwyższej (str 213 Rpsm. Dembowskiego), mianowicie w zabranych w archiwum Igielstroma raportach pułkownika Fabrycego. Z tych raportów okazuje się: 1) że Sierpiński (oficer r. 1792 był przy ks. Józefie Poniatowskim i otrzymał order *virtuti militari*, syn dzierżawcy Haraburdziszek). przyniósł był list Kościuszki do Ignacego Zborowskiego, rotmistrza pułku lekkiej jazdy ks. Wirtemberskiego konsystującego w Rykach, a oraz wiadomość, że około 16 marca Kościuszko stanie na czele narodu; 2) że Zaborowski wysłał do Madalińskiego list przez towarzysza Smoleńskiego, z poleceniem oddania go do rąk Madalińskiemu albo braciom Piotrowskim (porucznikowi lub chorążemu) Smoleński oddał samemu Madalińskiemu w Pułtusku i otrzymał od Madalińskiego odpowiedź z poleceniem oddania albo Zborowskiemu, albo Sierpińskiemu, i zniszczenia tego listu. jeśliby w drodze był napastowany. W ślad za tem i sam Sierpiński wyruszył do Madalińskiego, ale w drodze spotkany przez Pawłowskiego, oficera od gwardyi, biegnącego kuryerem od Ożarowskiego, od tego czterokroć pchnięty i raz w głowę cięty, pochwycony został od Moskali którzy przy nim znaczne zabrali papiery. (Str. 35 i 45. Powstanie Kościuszki. Poznań. 1846).

Madaliński zebrawszy swoją brygadę do Ostrołęki zalegający jej dwumiesięczny żołd z własnej kieszeni wypłacił, aby ochotniej za nim poszła (str. 9. Pamięt. Wojdy). 12 marca wysłał do Warszawy do komisyi wojskowej o swojem wystąpieniu raport, w którym pisze (str. 112 Rpsm): że „gdyby od kogobądź napadniętymi byliśmy, obrona nasza jest sprzysiężona dopóty, dopóki każdy co do jednego na placu zemsty nie stanie się ofiarą...“

Hetmani (Ożarowski i Zabiełło) już 13 marca złożyli o tem raport do Rady nieustającej, a na czele tego raportu Ożarowski napisał: *periculum in mora.* D. 14 marca wysłali do Madalińskiego brygadiera Biernackiego i majora Łaszczyńskiego z oświadczeniem przesadnie uprzejmem, że występek jego będzie mu przebaczony, gdy brygadzie swojej każe wrócić na dawne miejsce, a sam niezwłocznie(!) przybędzie do Warszawy (a jakby przybył, niezawodnie okuliby go i wysłali na Sybir). O ile podli, o tyle i głupi!!

Cała siła Madalińskiego składała się z 9 szwadronów stukonnych i nowoformującego się ze szlachty dziesiątego. (List do Szymona Kossakowskiego 22 marca 16 str. 44).

Warszawscy związkowi patryoci wzywali Madalińskiego, żeby uderzył na Warszawę, ale Madaliński o dwie mile koło Warszawy tylko przeszedłszy, ruszył dalej. Moskale całe swe wojsko wysłali przeciw Madalińskiemu: Bogrejewa, podpułkownika Obrezkowa z 800 piechoty (ib. str. 33), Tormassowa, Denissowa, generała Rachmanowa, podpułkownika Ekespara z Opatowa i Łykoszyna. W ten sposób wyciągnąwszy przeciw sobie z Krakowa Łykoszyna — wielką wyświadczył Madaliński przysługę Kościuszce, ułatwiając mu swobodniejsze wystąpienie w Krakowie*).

W ślad za Madalińskim wystąpił z Ryk i Zborowski 16 marca w 180 koni. Przybyły z Warszawy do Ryk 15 marca pułkownik Fabrycy starał się go powstrzymać, ale już w nocy z 15-go na 16 sty dezertowało 35 żołnierzy; wreszcie Zborowski powiedział Fabrycemu: „ma nas Moskwa zabrać, wolę zginąć z tą całą konnicą“**) i z dwoma szwadronami lekkiej jazdy pułku ks. Wirtemberskiego tegoż 16 marca wieczorem o godzinie 9 wyruszył do Stężycy, przeprawił się przez Wisłę, zabrał 2 kompanie regimentu pieszego Raczyńskiego i stanął w Bartodziejach między Radomiem a Brozą. wzywając Königa, pułkownika ułanów królewskich, do połączenia się z nim. König, posyłając o tem raport do komisyi wojskowej do Warszawy, donosi, że jeśliby był od Zborowskiego atakowany, zciągnie pułk do Koziniec i przez Jedlnę *(sic!)* cofnie się do Warszawy, a tymczasem wysyła chorążego Olszewskiego do obserwowania ruchów Zborowskiego. Tenże König w tymże raporcie dodaje: „obawiać się należy, aby (Zborowski) nie zabrał regimentu Wodzickiego“.

*) Nadzwyczaj zajmujący bohaterski i tryumfalny marsz Madalińskiego ze względu na rozmiary feletonu musimy opuścić. Wspomnimy tylko, — czego nikt nie wspomina — że włościanie w wielu miejscach wychodzili przeciw Madalińskiemu z chlebem i solą — dostarczali mu żywność i okazywali mu największą życzliwość — witając go okrzykami radosnego uniesienia

*) Wojsko moskiewskie stało o 1/4 mili od Ryk, i zapowiedziane było przyjście jego do samych Ryk — w jakim celu?

Zborowski 31 marca złączył się w Kielcach z Madalińskim, który poprzednio 29 marca złączył się był w Pinczowie z wicebrygadyerem Mangetem (brygada Czapskiego), połączeni razem szli dalej do Kościuszki.

Po Madalińskim i Zborowskim trzeci najgorliwszy patryota, Grochowski, podpułkownik pułku dawniej królowej Jadwigi, przez Targowicę przezwanego Pułaskim (targowickiego zdrajcy Antoniego Pułaskiego) utrzymywał stosunki z patryotami warszawskimi i gotował się do powstania wspólnie z swymi porucznikami Fiszerem i Krokowskim. Kiedy zaś z regimentu Brodowskiego w Lubartowie rozpuszczono żołnierzy, a ci z żalem przechodzili przez Parczew, gdzie stał Grochowski. a o tem doniósł mu feldfebel Kieszkowski, jego ulubieniec, Grochowski „po cichu do mnie rzekł“, pisze w swoich bardzo zajmujących pamiętnikach tenże Kieszkowski, późniejszy major: „zabieraj ich braciszku (to było jego przysłowie), bo oni będą nam potrzebni“. Nie byliśmy już wówczas płatni, tylko po kwaterach żywieni, więc ja wszystkich, co tylko przybyło rozpuszczonych żołnierzy, zabierałem do naszej kompanii i po kwaterach na bliskiej wiosce rozkwaterować kazałem, aby nie poznano, że ich zatrzymaliśmy... Gdy jeden oficer ubrany po cywilnemu przybył późno już w noc z Krakowa do Grochowskiego i tejże samej nocy odjechał, nazajutrz spostrzegłem nader wesołego i uśmiechającego się, ręce jednę o drugą tarł, zbliżył się do mnie i po cichu do ucha mówił mi, że trzeba być w pogotowiu do marszu, lecz w sekrecie, aby nie obudzić żadnego podejrzenia — „ruszyli na całą noc do Chełma“.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

rema słupami, pochylonemi ku sobie w formę wieży gotyckiej, zakończonej u wierzchu pochodnią elektryczną. Całość przedstawia się bardzo pięknie, jako dzieło sztuki artystyczno-ślusarskiej, wypracowane w zakładzie krakowskim p. Józefa Goreckiego, który sam udał się do Lwowa, aby skarbonkę ustawić na wystawie.

Skarbonka ta zwracać będzie niewątpliwie na siebie uwagę jako przedmiot i ozdoba wystawy, a powtóre ze względu na cel, jaki będzie nieustannie przypominała społeczeństwu. Na skarbonce znajdują się napisy: „Na Tow. Szkoły ludowej" — „Tysiące wsi bez szkół" — „Miliony analfabetów" — „Przez oświatę do wolności".

Wycieczka szkolna na wystawę krajową z powiatu krakowskiego, o której donosiliśmy, zapowiada się coraz lepiej. Oprócz liczby 300 małych Krakusów nadchodzą coraz nowe zgłoszenia, a nawet rodzice dzieci chcą brać udział w tej wycieczce.

Kilku nauczycieli naszych, mających znajomość we Lwowie, otrzymało listy z oświadczeniem przyjęcia kilku Krakowiaków u siebie na czas wystawy. Jest to ze wszech miar uznania godna uczynność obywatelska, tembardziej, iż wobec licznych zjazdów we Lwowie umieszczenie kilkuset chłopców, jakkolwiek na pobyt półtoradniowy, zawsze sprawia pewną trudność.

Arcyksiążę Albrecht przybył dziś rano do Krakowa, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz. Po śniadaniu udał się arcyksiążę dla inspekcyi garnizonu tutejszego do Rakowic, skąd powróciwszy na dworzec, odjechał o godz. 10 m. 38 do Jarosławia.

Wiadomości osobiste. Dr. Jan Jodłowski, znany w Krakowie bezinteresowny lekarz niezamożnych, po nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ na polowaniu, powrócił zupełnie do zdrowia i przybył do Krakowa. Dr. Jodłowski ordynować będzie w sezonie leczniczym w Rymanowie.

Otrzymujemy następujące pismo: W wydrukowanem w Nr. 132 *N. Reformy* sprawozdaniu z posiedzenia komisyi antropologicznej Akademii umiejętności, przy wyliczaniu nowo wybranych współpracowników komisyi, opuszczono, nie wiem z jakiego powodu, dwa nazwiska: pani Stefanii Ulanowskiej w Moskwie i pani Elli Schultz-Adajewskiej w Wenecyi.

Kraków, 13 czerwca 1894 r.

Prof. dr. J. Baudouin de Courtenay, przewodniczący komisyi antropologicznej.

Z teatru komunikują nam: Jutro wieczorem odbędzie się próba generalna w kostiumach i z dekoracyami z „Madame sans Gêne". Pierwsze przedstawienie w sobotę 16 b. m. Z powodu licznie napływających zażądań na sobotną premierę, kasa teatralna funkcyonować będzie jutro wyjątkowo od godziny 9 do 1. Ceny miejsc na pierwsze przedstawienie „Madame sans Gêne" podwyższone.

Z uniwersytetu. Pp. Oskar Hochbaum, rodem z Chrzanowa, i Jakób Syr[illegible] z Przemyśla otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

W ogrodzie strzeleckim w niedzielę 17 b. m. odbędzie się pierwszy w tym sezonie koncert „Lutni" krakowskiej. Bez wątpienia zgromadzi on tłumy publiczności, która swem przybyciem zechce zaznaczyć szczerą sympatyę dla tego obywatelskiego i patryotycznego Towarzystwa.

Z placu wystawy. Program zjazdów i wycieczek podczas wystawy.

Czerwiec: Od dnia 17 do 19 wyścigi konne. Dnia 17 wycieczka dzieci polskich z Czerniowiec i obywatelstwa z Kołomyi. Dnia 20 wycieczka 30 uczniów szkoły rolniczej w Przerowie na Morawie pod przewodem 4 profesorów. Dnia 21 wycieczka posłów niemieckich z Wiednia. Dnia 24 członkowie Towarzystwa mleczarskiego z Wiednia. Dnia 25 wycieczka 300 włościan i rękodzielników z pow. jarosławskiego. Dnia 28 wycieczka niższo-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowego z Wiednia. Dnia 29 zjazd Sokołów.

Lipiec: Dnia 2 wycieczka 300 dzieci krakowskich. Od dnia 4 do 8 wycieczka 600 do 800 włościan z Łańcuckiego. Od 8 do 11 zjazd techników. Między 8 a 15 wycieczka włościan i przemysłowców z pow. horodeńskiego. Dnia 14 zjazd członków Tow. „Szkoły ludowej". Od 16 do 18 kongres pedagogów. Od 19 do 22 zjazd literacko-dziennikarski. Dnia 23 zjazd przyrodników i lekarzy. Dnia 25 zjazd nauczycieli ludowych i uczniów szkół ludowych z Trembowli.

W drugiej połowie lipca zjazd przewodniczących Tow. dobroczynności.

Sierpień: Dnia 3 Polacy z Ameryki. Dnia 11 rolnicy ze Śląska. Od 12 do 14 zjazd „Gwiazd" (Stowarzyszeń rękodzielniczych) z Galicyi. Dnia 18 zjazd związku Stow. rękodzielniczych i gospodarczych. Od 19 do 21 zjazd Towarzystwa kupców i przemysłowców. Dnia 29 i 30 zjazd Kołek rolniczych.

Wrzesień: Dnia 4 zjazd Towarzystwa gospodarczego (jubileusz). Od 6 do 8 wyścigi konne. Od 7 do 12 pobyt cesarza. W tym czasie zjazd straży ogniowych. Od 9 do 11 zjazd prawników i ekonomistów. Dnia 13 zjazd leśników. Dnia 16 i 17 zjazd aptekarzy.

Oprócz tego zapowiedziane są zjazdy śpiewaków, pomologów, techników morawskich z Berna (300), członków morawskiego Stowarzyszenia przemysłowego (300) dalej 300 włościan z pow. tarnobrzeskiego i dzieci włościańskich wraz z nauczycielami z pow. niskiego, rzeszowskiego i żółkiewskiego.

Z rzeszowskiego powiatu przyjeżdża 1 lipca 200 do 250 dzieci szkolnych. Zarazem podnieść należy, iż wydział Rady powiatowej w Nisku ofiarował 300 złr. na wysyłkę dzieci włościańskich na wystawę.

Ze zgłoszeniami zjazdów i wycieczek udać się należy wcześnie do dyrekcyi wystawy, która poczyniła dla włościan, rękodzielników i dzieci szkolnych pod przewodnictwem nauczycieli największe ułatwienia pod względem umieszczenia i zniżonych cen biletów wstępu na wystawę. Toż samo zamierza uczynić dyrekcya panoramy racławickiej.

Dnia 19 b. m. odbędzie się, urządzony staraniem lwowskiego oddziału Tow. gospodarczego, konkurs pługów. Zaproszeni sędziowie konkursu zbiorą się tegoż dnia o godz. 10 rano w pawilonie rolniczym, a konkurs odbędzie się przy gościńcu stryjskim na polach obszaru dworskiego Zubrzy pod laskiem, oddalonym $2\frac{1}{2}$ kilom. od wystawy.

W mauzoleum Matejkowskiem, które zostało otworzone, zgromadzono przeszło 300 prac zmarłego mistrza od najmłodszych lat jego.

W Woli Justowskiej z dniem 15 bm. otwartą zostanie przy istniejącym już urzędzie pocztowym stacya telegraficzna, z ograniczoną służbą dzienną do powszechnego użytku.

Tow. zaliczkowe w Sanoku, za inicyatywą prezesa Rady powiatowej p. Feliksa Gniewosza, przeznaczyło część czystego dochodu w kwocie 100 złr. na odrestaurowanie Wawelu i tę sumę nadesłało na ręce p. Aleksandry Ulanowskiej.

Wydział Tow. bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza konkurs do obsadzenia 25 miejsc w bursie dla uczniów gimnazyalnych na rok szkolny 1894/5, w części za całą opłatą miesięczną w kwocie 10 złr., w części za zniżoną 5 złr. miesięcznie. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo szkolne i świadectwo lekarskie, należy wnosić do sekretaryatu Towarzystwa najdalej do końca czerwca br.

Z Trybunału administracyjnego. W nocy z 25 na 26 czerwca 1889 spaliła się między godziną 12 a 3 gorzelnia p. G. w Nowosiółkach Kardynalskich, wraz z magazynem, w którym się znajdował zapas wódki.

P. G. doniósł o tem natychmiast komisarzowi skarbowemu w Uhnowie i wysłał następnie pocztą z Rawy pisemne doniesienie do dyrekcyi powiatowej w Przemyślu z prośbą o odpisanie podatku od palonej wódki.

Komisya, wysłana na miejsce, skonstatowała rzeczywiście, że gorzelnia i magazyn z wódką zgorzały do szczętu, mimo to władza skarbowa odmówiła odpisania przypisanego podatku od wódki, ponieważ ilość spalonej okowity nie da się dokładnie skonstatować, a głównie z tego powodu, że koperta, w której nadanem zostało doniesienie do władzy skarbowej w Przemyślu, nosi stempel pocztowy z 27 czerwca, podczas gdy termin 24-godzinny, w którym według ustawy doniesienie o wypadku elementarnym powinno było nastąpić, upłynął już 26 go w nocy, a właściwie 27-go o godz. 3 z rana.

W toku instancyj odmowną decyzyę zatwierdziła dyrekcya skarbu we Lwowie. Ministerstwo skarbu zarządziło jeszcze dochodzenie celem stwierdzenia oddania doniesienia na pocztę, ale mimo, że dochodzenia wypadły na korzyść rekurenta, gdyż dwaj przesłuchani świadkowie potwierdzili, iż byli obecni, jak p. G. dnia 26 po godzinie 5 list ten na pocztę oddał, a urzędnicy pocztowi w Rawie przyznali, że nie jest wykluczonem, aby list, oddany 26 czerwca po godzinach urzędowych, skoro już 26-go nie odszedł, nie mógł nosić stampilii z 27 go, — zatwierdziło ministerstwo odmowną decyzyę, uważając stampilię pocztową z 27-go za jedynie rozstrzygającą.

Wskutek zażalenia, wniesionego do Trybunału administracyjnego, odbyła się 12 b. m. rozprawa przed Trybunałem, pod przewodnictwem Ekscelencyi bar. Lemayera, na której imieniem żalącego się stanął adwokat wiedeński dr. Edmund Kornfeld.

Po przeprowadzeniu rozprawy zniósł Trybunał zgodnie z wywodami zażalenia uchwałę ministerstwa i orzekł, że doniesienie do dyrekcyi nastąpiło na czas wobec tego, że 24-godzinny termin do podania tego doniesienia na pocztę kończy się 27 go choćby o godz. 3 z rana, koperta nosząca stampilię z 27-go nie dowodzi zatem, że doniesienie podano za późno, z drugiej zaś strony udowodniono zeznaniem świadków, że rekurent podanie to oddał już 26-go na pocztę i że nie jest wykluczonem, aby podanie, oddane na pocztę 26 go po godzinach urzędowych, otrzymało stampilię z 27-go.

Co do ilości spalonej wódki, to skonstatowanie tego ubytku przedstawia się jako czynność czysto rachunkowa, gdyż nie ma najmniejszej podstawy do przypuszczenia, że p. G. przed pożarem okowitę nielegalnie wywoził.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego, Marcina Schmerza, w Podwołoczyskach do okręgu Dyrekcyi poczt i telegrafów w Wiedniu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 czerwca: Po raz pierwszy „Madame sans Gêne", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 17 czerwca: Po raz drugi „Madame sans Gêne", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Dwa ostatnie wieczory teatralne, które nam przyniosły w dalszym ciągu wodewilowy repertoar i popisy p. Adolfiny Zimajer, mogą być uważane, jak wogóle cały cykl gościnnych występów popularnej artystki, jako przedsmak przyobiecanej na sezon letni operetki. Obok kilku powtórzonych już z zeszłotygodniowego repertoaru drobnostek poznaliśmy we wtorek bezpretensyonalną pod względem treści i opracowania, ale miłą dla ucha muzyką okraszoną jednoaktówkę „Tyrolskie piosenki" układu p. Danielewskiego pod muzykę Koschata. Że pani Adolfina jako Tyrolka Nani rozwija w tej sztuczce cały zasób swych nigdy niezawodzących efektów, zbytecznem byłoby dodawać, ale nie podobna nie zauważyć, że te efekta przekraczają tu i ówdzie ramy wodewilowej swobody i graniczą z trywialnością. Nic przeszkadzało to, że publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków, których znaczna część przypadła także p. Danielewskiemu za staranną grę i zręczne kuplety, oraz pp. Rapackiemu i Węgrzynowi.

Pełna tradycyj jednoaktówka „Folwark Primerose" dała wczoraj sposobność p. Helenie Zimajerów nie do wykazania nietylko wielkich postępów pod względem rutyny scenicznej, ale także rozwijającego się pomyślnie talentu w zakresie ról lirycznych. Rola Maryi traktowaną była z wdziękiem i prostotą, która jest dobrym na przyszłość zadatkiem. Pp Rygier i Rapacki wywiązali się z ról swych bardzo dobrze.

Powtórzony „Koci duet" był niesmacznym i nienadającym się wcale, nawet dla ram wczorajszego przedstawienia dodatkiem. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Dnia 12 czerwca 1894 odbyło się IV publiczne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Przewodniczył prezes Teodor Baranowski. Obecny był delegat namiestnictwa radca dworu K. Laskowski i 16 członków.

Przyjęto bez uwag do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia. Przewodniczący wyraża swe ubolewanie, iż dla nieprzewidzianej przeszkody, spowodowanej w ostatniej chwili nagłem zasłabnięciem, nie mógł wziąć jako reprezentant Izby udziału w otwarciu wystawy we Lwowie, której zwiedzenie zachowuje sobie na później. Wiceprezes Albert Mendelsburg oświadcza, iż nie otrzymawszy na czasie wiadomości o zmianie decyzyi p. prezesa, również nie był w stanie udać się na wystawę do Lwowa, do czego byłby zresztą był chętnie gotów.

Dr. Weigel zdaje następnie sprawę z czynności biura w ubiegłym miesiącu, wymieniając ważniejsze sprawy w tym czasie przez biuro załatwione, między innemi także sprawę cennika pieczywa dla miasta Krakowa, w której Izba udzieliła swej opinii magistratowi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej, odczytane przez sekretarza komisyi dra Benisa, obejmuje wykaz spraw przez komisyę, pod przewodnictwem członka Izby M. Dattnera, z upoważnienia Izby samodzielnie załatwionych. Komisya poparła w memoryale, przedłożonym ministerstwu handlu, petycyę Izby handlowej w Brodach o wprowadzenie ulg taryfowych dla zboża transitowego, przechodzącego przez stacyę graniczną Podwołoczyska do Brodów, które to drogi dowozu zostały w ostatnich czasach skrzywdzone ustaleniem tańszych taryf dla bukowińskich szlaków *via* Nowosielica.

Następnie wystosowano do ministerstwa handlu petycyę o zmianę norm przy obliczaniu opłaty frachtowej za całowozowe przesyłki towarów. Obecnie należytość ta oblicza się wedle udźwigu (*Tragfähigkeit*) wagonu, co łącznie z okolicznością, że wysyłający nie ma prawa wyboru wagonu, a kolej posiada wagony o udźwigu od 10.000 do 15.000 kg., naraża wysyłającego na podrożenie opłaty frachtowej i różne inne nieprzyjemności, wynikłe z powodu różnicy wagi towaru załadowanego i pojemności wagonu, którą się całą opłaca, co zwłaszcza przy przesyłce towarów o niskiej cenie bardzo daje się we znaki. Odnosi się to w szczególności do zboża i produktów strączkowych bez opakowania (*alla rinfusa*) żelaza, stali, wapna, piasku, gipsu, cementu, oraz ziem różnego rodzaju. Wniosek Izby zdąża ku temu, aby fracht był opłacany od przesyłek co najmniej 10.000 kg. wedle istotnej wagi towaru.

Następnie przedłożyła komisya kolejowa ministerstwu handlu na wniosek czł. D. Mandla, z uwagi na odbyć się mającą konferencyę celem rewizyi układu berneńskiego szczegółowo opracowany projekt zmian konwencyi, jakoteż prośbę, aby ta konferencya, ze względu na szczególne stosunki prawne, zachodzące przy przedłużeniu konwencyi, odbyła się jeszcze w roku 1894.

Projekt sądu rozjemczego dla spraw kolejowych, również przez komisyę, na wniosek czł. Z. Resza, dyskusyi poddany, nie dojrzał jeszcze tak dalece, aby mógł być Izbie przedłożony.

Sprawozdanie komisyi przyjęto do wiadomości.

Członek Zygmunt Szancer zdaje sprawę z swych czynności w Radzie kolejowej, oraz z przebiegu ostatniej sesyi tejże Rady z maja br. i zaznacza przytem, że tylko to w Izbie podniesie, co dotyczy albo ogólnych interesów handlowych, albo co się odnosi wyłącznie do naszego kraju.

Z spraw natury ogólnej zasługuje na najbaczniejszą uwagę poruszona sprawa ujednostajnienia klasyfikacyi towarów i wprowadzenie jednolitej taryfy dla przesyłek towarowych. Rada kol[illegible] uznała wprawdzie, że jednolitość taka byłaby dla handlu i transportu prawdziwem dobrodziejstwem, na razie atoli projekt taki urzeczywistnić się nie da, gdyż koleje prywatne nie są mu przychylne, a sprawa taryf należy do autonomii każdej kolei.

Wobec ciągle mnożących się skarg na konwencyę kolejową berneńską, oraz wobec zapowiedzianej międzynarodowej konferencyi, mającej uchwalić zmianę tego układu, utworzyła się w Radzie kolejowej specyalna komisya pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej w Wiedniu, celem ułożenia i przygotowania materyału krytycznego, tak iż poszczególne sprawy z tego zakresu *in pleno* więcej traktowane nie będą.

Do komisyi tej należy też się zwracać z wszelkiemi żądaniami w wyż poruszonej sprawie.

Z Tow. ochrony ziemskiej własności Dnia 11 b. m. ukonstytuowała się nowo wybrana Rada nadzorcza ludowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Krakowie, wybierając przewodniczącym p. Andrzeja Makowieckiego ze Lwowa, zastępcą dra Zygmunta Kostkiewicza z Krakowa, sekretarzem ks. Ignacego Sablika, proboszcza z Regulic. Do komisyi kontrolującej weszli: pp. dr. Zygmunt Kostkiewicz, Wojciech Florczak i Jan Stepek.

Za pierwszą i najważniejszą swą czynność uznała Rada poprosić telegraficznie dyrekcyę Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie o przeprowadzenie lustracyi dla zapoznania nowej Rady ze stanem interesów Towarzystwa, jako też udzielenia wskazówek, jaką drogą ma nadal postępować Towarzystwo, ażeby dojść do pełnego i trwałego rozwoju. Natychmiast przybył p. Narcyz Ulmer, sekretarz Związku, szybko i z wielką znajomością rzeczy przeprowadził lustracyę w ogólności, udzielając przytem wiele cennych i praktycznych wskazówek, za co Rada czuje się w miłym obowiązku złożyć Mu na tem miejscu podziękowanie i uznanie.

W celu zaznajomienia z wynikiem przeprowadzonej lustracyi na mocy uchwały Rady nadzorczej z dnia 11 b. m. mamy zaszczyt zaprosić P. T. członków ludowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej na VI nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu własnym w Krakowie ul. Retoryka l. 5 II piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie o stanie interesów Towarzystwa (referent p. Zalański). 2) Wniosek na udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1893 (§ 16 u. e. stat. Referent ks. Sablik). 3) Rozdział zysków za r. 1893 (§§ 16 u. i. i 19 stat. Ref. ks. Piksa). 4) Zmiana statutu. (Ref. dr. Kostkiewicz). 5) Wybór dyrekcyi. 6) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej. 7) Wnioski członków. Legitymacyę wstępu do sali obrad stanowi książeczka udziałowa lub poświadczenie dyrekcyi na złożony pełny udział (§ 15 u. 2 statutu).

W Krakowie, dnia 11 czerwca 1894.

Ks. Ignacy Sablik, sekretarz. *Andrzej Makowiecki*, prezes.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 14 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·1 mm	734·1 mm	734·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,2	+11°,6	+13°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WNW 3	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	76 %	89 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Koło południa deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 czerwca. Cesarz sankcyonował postanowieniem z 2 czerwca uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, zezwalający gminie Strusów na pobór dodatku gminnego od spirytusu, spirytualiów, miodu i piwa. Ustawa obowiązuje od dnia jej ogłoszenia do końca 1899 roku.

Budapeszt, 14 czerwca. Komisya ekonomiczna Izby poselskiej przyjęła w ogólnej i specyalnej dyskusyi traktat handlowy z Rosyą bez zmian.

Budapeszt, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożono sprawozdanie komisyjne o konwencyi handlowej z Rosyą.

Rozpoczęto dyskusyę nad projektami walutowemi. Sprawozdawca poleca przyjęcie przedłożenia, jako naturalnego następstwa regulacyi waluty, powołuje się na wielkie zapasy złota Węgier.

Horanszky omawia w ogóle reformę walutową, uważa przedłużenie przywileju bankowego dla wielkiej reformy za niepotrzebne i kończy następującym wnioskiem:

Izba odroczy rozprawy nad przedłożeniem walutowem, aż rząd znajdzie się w położeniu uregulowania przywileju bankowego w tej lub owej formie.

Neumann oświadcza, że tylko wtedy głosować będzie za przywilejem bankowym, gdy bank nietylko będzie miał na względzie przywileje akcyonaryuszów, lecz gdy dualizm przeprowadzony będzie zupełnie wewnątrz zarządu bankowego.

Berlin, 14 czerwca. Według doniesień z Londynu do dzienników tutejszych, naczelnik najwyższego sądu, lord Coleridge, umarł wczoraj rano na gwałtowne zapalenie płuc.

Kolonia, 14 czerwca. Do dziennika *Köln. Ztg* nadeszła wiadomość z Konstantynopola, że wicekról egipski, który dogadzając życzeniu sułtana, zaniechał podróży do dworów europejskich, według wszelkiego prawdopodobieństwa już wkrótce uda się do Konstantynopola.

Rzym, 14 czerwca. Alarmujące wieści o stosunkach w Sycylii są bezpodstawne. Bezrobocia w niektórych okręgach kopalń siarki nie mają bynajmniej charakteru powszechnego strejku i stopniowo ustają.

W Balcamuto strejkujący powrócili już do roboty.

W Grotte właściciele kopalń zgodzili się na żądania robotników.

W Palmie koncesyoniści zamknęli kopalnie z powodu zbyt wysokiego czynszu dzierżawnego jak na czasy spadku cen siarki. Właściciele kopalń gotowi są porobić ustępstwa.

W innych kopalniach nic nowego. Wszędzie zresztą panuje zupełny spokój.

Paryż, 14 czerwca. W poniedziałek dep. Turrel wystąpił z wnioskiem: 1) o zastosowanie taryfy ogólnej do wszystkich w ogóle produktów austryacko-węgierskich i 2) o ustanowienie ceł ochronnych na niektóre artykuły dowozu z Austro-Węgier. Według tego projektu, na drzewo i deski ma być ustanowione cło w wysokości 10 franków od 100 kilo, na owce 25 fr. od 100 kilo żywej wagi, na mąkę 30 fr. od 100 kilo, na konie 100 fr. od sztuki.

Wnioskodawca motywuje swój wniosek między innemi tem, że Austro-Węgry protegują wyroby włoskie na niekorzyść francuskich, a zarazem twierdzi, że wniosek jego zgadza się z intencyą motywowanego porządku dziennego, przyjętego przez Izbę francuską z okazyi interpelacyi co do sposobu traktowania win francuskich ze strony Austro-Węgier.

Paryż, 14 czerwca. Według doniesienia *Temps* w Madrycie obiegała pogłoska, że minister wojny zarządził pogotowie 10.000 żołnierzy, którzy w razie zawikłań mieli odpłynąć do Ceuty. Marszałek Martines-Campos miał ofiarować swoje usługi na przypadek operacyi w Afryce, chociaż sądzi, że obecnie nie potrzeba się obawiać niczego, ponieważ Kobylowie zajęci są żniwami. Z Bangkoku donoszą, że mandaryna Phrayot skazano na dwudziestoletnie ciężkie roboty.

Madryt, 14 czerwca. Większa część mocarstw zgodziła się na wniosek Moreta, ażeby mocarstwa podjęły wspólną akcyę w sprawie marokańskiej. Niemcy okazały przytem jak największą powściągliwość.

Madryt, 14 czerwca. Kasyer Banku państwowego pojechał do Mazaganu celem podjęcia pierwszej raty odszkodowania kosztów za wojnę marokańską, wyznaczonego przez zmarłego sułtana w dniu 3 maja. Dzienniki żalą się na opieszałość zarządu skarbowego.

Londyn, 14 czerwca. Na wczorajszej uczcie książę York zaznaczył, że polityka Rosebery'ego jest polityką pokojową i czysto obronną. Śmierć sułtana marokańskiego mogłaby sprowadzić niemiłe następstwa, gdyby europejscy mężowie stanu byli mniej rozumni i umiarkowani.

Londyn, 14 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Hongkongu, że umarło tam na dżumę 86 osób.

Londyn, 14 czerwca. Lord starszy sędzia Coleridge zachorował ciężko i bez nadziei. Jednak doniesienia jego o śmierci są przedwczesne.

Petersburg, 14 czerwca. W przyszłym tygodniu carewicz Mikołaj uda się w podróż do Anglii, poczem car pojedzie na poświęcenie cerkwi w Borkach, postawionej na miejscu pamiętnej katastrofy, oraz na powitanie carowej, wracającej z Kaukazu.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 czerwca 1894 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	98	20
Austryacka renta złota	128	—
4 % austryacka renta (marcowa)	97	95
4 % węgierska renta złota	120	70
4 % węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	350	75
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$32\frac{1}{2}$
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	$92\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 14 czerwca. Ruble 134·50. Ceny nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 16·40 — Żyto na jesień 5·86—0·00. Pszenica na jesień 7·29—0·00. Owies na jesień 6.13—0·00.

Wiedeń, 14 czerwca. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 96·80; 4 % galic. fund. propin. 96·75; $4\frac{1}{2}$ % list. banku kraj. 100·10; 5 % owe list. banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4 % list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·75; Akcye kol. lwowsko-czern. 277·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 351·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 996.—

Berlin, 14 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 211·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·50 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 98·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·40 mrk. Austryackie banknoty 163·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·20 mrk. Ruble 219·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2669 16 27

Dla przyjezdnych na wystawę krajową!

Hotel Krakowski

w śródmieściu, przy **Placu Bernardyńskim** położony, przebudowany i odnowiony, poleca się P. T. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne od 80 cnt. do 3 złr. 50 cnt. na dobę wraz z usługą i pościelą).

1547 1 4 **Zarząd hotelu.**

Ogłoszenie.

1553 1 3

W myśl uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie, z dnia 29 grudnia 1893 r., L. 35.036, odbędzie się

dnia 25 czerwca b. r.

o godzinie 10 rano, w biurze Nr. 8 c. k. Sądu krajowego w Krakowie, **drugi termin** egzekucyjnej sprzedaży **dóbr Sobolów**, w okręgu Sądu powiatowego Wiśnicz położonych. Cena wywoławcza wynosi 95.000 złr. w. a., wadyum 9.500 złr. w. a. Na terminie tym dobra powyższe sprzedane będą niżej ceny szacunkowej, jednakowoż nie niżej dwóch trzecich części takowej, czyli sumy 63.333 złr. 32 kr. w. a. Wiadomość o bliższych warunkach, wartości i obszarze tych dóbr powziąć można z aktów, w registraturze tut. Sądu krajowego przechowanych.

Pomocnik handlowy

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, oraz

praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 1555 1 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Praktykant gospodarczy

z dobrego domu, chcący korzystać z praktyki gospodarskiej, znajdzie umieszczenie na wsi niedaleko Krakowa. 1551 1 3

Zgłoszenia list. pod lit.: **O. F. 88.** post. rest. **Kraków.**

!Taniej niż w Wiedniu!

Sprzedaję 1554 1 6

kasy ogniotrwałe

każdej wielkości, z pierwszorzędnych fabryk.

Skład towarów żelaznych

Emanuel Tilles

ulica Grodzka, L. 36.

Pomocnik ogrodniczy

fachowo uzdolniony, znajdzie pomieszczenie przy **Zakładach ogrodowych miejskich w Krakowie**, z płacą 30 złr. miesięcznie i pomieszkaniem. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem odpisu świadectw przyjmuje **Inspektor ogrodów miejskich p. B. Malecki.** 1558 1 3

Pomocnik gospodarczy, 20 lat mający, obeznany z gospodarstwem, szuka zajęcia za najskromniejszem wynagrodzeniem do pomocy właściciela lub rządcy od św. Jana b. r. Zgłoszenia **w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego**, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30. 1557 1 3

Dobrowolna wyspzredaż.

W dniach 26 i 27 czerwca sprzedane zostaną **krowy** i **jałowizna**, rasy holenderskiej i krajowej, sztuk 80, **kuce 4, źróbków 5, koni wyjazdowych 2** i **koń wierzchowy; wózki, powozy** i **sanki, pługi, ekstyrpatory, kremery** itp. **sprzęty gospodarcze.**

Zarząd gospodarczy Spytkowice poczta **Zator.** Najbliższe stacye kolei państwowej Ryczów i Zator.

Dwa mieszkania letnie

do wynajęcia każdego czasu, w pięknej, górskiej okolicy (w pow. gorlickim), po **2 pokoje z kuchenką.** Rzeka, tusz, ogród.

Bliższa wiadomość: **K. G. Łęgi Szymbarskie** p. **Ropa.** 1552 1

Pianino

eleganckie, nowe, o pięknych tonach, tanio **do sprzedania,** z powodu wyjazdu. Wiadomość: **ul. Lubicz, 3, drzwi 4,** restauracya Haasa. 1556 1

Lokomobila 4-konna

piętrowa, wraz z wialnią, jest tanio **do sprzedania** u właściciela **dóbr Zielona Maryana Grabowskiego,** p. Świątniki. 1534 1 3

Dla fabrykantów biżuteryj!

Ułamki złote i srebrne, złocone szczątki, szlify, odpadki i różne resztki złote

kupuje po najwyższych cenach

Louis Roessler & Co.

Wien, VII/3, Kaiserstrasse, 80, Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt.

Chciejmy zrozumieć

należycie niezmierną doniosłość zupełnie nowego i osobliwego sposobu, w jaki działa **odol.** Otóż, podczas gdy wszelkie inne środki, służące do czyszczenia ust i zębów, mogą działać tylko przez te kilka chwil, gdy się niemi czyści, to **odol** działa antyseptycznie przez kilka godzin, długo jeszcze po dokonaniu czyszczenia. Wsiąka on w dziurawe zęby i błony dziąseł, przez co one pęcznieją niejako — i ten to właśnie pozostający antyseptyczny zapas działa potem godzinami. Wskutek tej swej niepospolitej własności niszczy **odol** bezwarunkowo i niezawodnie wszelkie szkodliwe kwasy w ustach, a tem samem wszystkie zęby zabezpiecza od psucia. Flaszka **odolu,** która wystarczy na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. a. w. (Oryginalny wsztrzykiwacz). Dostać można w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, jako składzie głównym, jako też w każdej aptece. 1433 2 4

Po 5 złr. 20 ct.

ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 9 12

koniaku

R. Maiti, Capodistria.

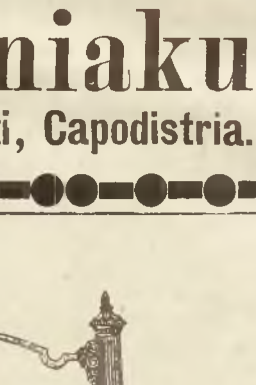

Najlepsze i najtrwalsze **POMPY** do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też motory i wodociągi dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, w **Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Folwark Giełda

w powiecie mieleckim położony, do Zakładu rządowego im. Ossolińskich należący, **jest od 24 czerwca 1895 na lat 9 do wydzierżawienia.** Folwark ten ma **437 morgów roli, 76 morgów łąk i 28 morgów pastwisk.**

Oferty zaopatrzone w wadyum, równające się połowie ofiarowanego czynszu rocznego składać należy w **kancelaryi syndyka, adwokata Dr. Steczkowskiego we Lwowie** (ul. Kościuszki L. 2) **do dnia 20 czerwca 1894 r. godziny 12 w południe,** gdzie w godzinach urzędowych przejrzeć można także projekt kontraktu dzierżawy. 1503 3 3

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie.

poleca następujące nowości:

Gerardin L. Botanika ogólna, przełożył Wł. M. Kozłowski, z 51 drzeworytami, w oprawie kartonowej, **70 ct.**

Hoesick F. O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studya historyczno-literackie, **1 złr. 50 ct.**

— **Samotność.** Krajobrazy i opowiadania, **1 złr. 50 ct.**

Jellenta Cezary. W przesileniu. Wykrawki z życia. (Nowelle), **2 złr.**

Kowerska Zofia. Siostry, Powieść, **2 złr.**

Morawski S. Perepietyha (Przespiewna), Kniahini na Ukrainie w czasach Skolotów, Sarmat, Fenicyan i Jeremiego proroka, **1 złr. 50 ct.**

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863—1864. Tom IV, 2 części, **3 złr.**

Treść: Z papierów po ś. p. Wł. Milowiczu. Wspomnienia z czasów młodości. Romuald Traugutt i jego dyktatura.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1549 1 3

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już 12 lipca.

5 głównych wygranych po 10.000 koron.

1423 7 0

Losy polecają w Krakowie: Stanisław Feintuch, Zygmunt Glatzmann.

Restauracya katolicka w Hotelu Herz w Nowym Targu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości, zwiedzających nasze polskie Tatry, że od dwóch lat dzierżawię restauracyę w Hotelu p. Herza. Urządziłem takową na sposób najwykwintniejszy, jakiego tu w Nowym Targu nigdy jeszcze nie było.

Pokoje restauracyjne są urządzone z komfortem. Kuchnia znakomita, potrawy najrozmaitsze, bardzo zdrowe. Czystość wzorowa. — Posiadam największy skład przeróżnych napojów. Ceny nader niskie. Obsługa szybka i rzetelna.

Prowadząc ten sam interes po wielkich miastach, obznajmiłem się gruntownie z tym zawodem i wobec tego jestem pewny, że wszelkim wymogom Szanownych Gości zadosyć uczynię i przytem zaskarbię sobie uznanie dla mojej pracy.

Polecając się łaskawym względom i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

1314 2 2 **Antoni Göll,** katolik.

Tylko we Filii wiedeńskiej Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie. 1237 3 100

Heilmann Kohn i Synowie.

Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice. L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 20 0

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 9 0

Jaszczurówka w Tatrach.

Jedyna cieplica na ziemiach polskich tuż obok Zakopanego. Zalecona przez Tow. lekarskie jako tonizujące miejsce pobytu, odznaczona srebrnym medalem za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach. Pokoje mieszkalne świeżo urządzone z komfortem przy zatrzymaniu dotychczasowych cen. Restauracya p. Górskiej z Zakopanego w pięknym budynku z dużą salą balową, fortepianem, po skromnych cenach daje smaczny wikt i zdrowe napoje. **Uzdrowisko wśród lasów uroczo położone ma śliczne spacery, przy wiejskiej swobodzie dostarcza wszelkich wygód.** Dla wygody gości i kierownictwa służbą angażowano dyrektorkę, która przyjmuje zgłoszenia pod adresem M. Zemanek do 1 lipca w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, L. 29 później w Jaszczurówce, p. Zakopane. Na wybornej drodze do Zakopanego kursuje własny omnibus, również można nająć wygodny powóz. Droga krajowa do Łysej w obrębie zakładu zupełnie ukończona ułatwia większe wycieczki.

Taks kuracyjnych nie ma!

Sezon od 15 czerwca do 15 września.

1526 2 6 **Zarząd dóbr Poronin.**

C. i k. dostawca dworów.

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 866 21 0

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator“ Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Kancelarya adw. Dr. Józefa Rothbluma

w Nisku poszukuje 1538 2 8

koncypienta.

Nagniotki

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu **„Specifiku“.** Cena 50 ct. Skład w **aptece pod „złotą głową“** 931 8 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Miejsce subjekta

rutynowanego w handlu bławatnym wolne jest od 1 lipca

w Magazynie Henryka Schwarza w Krakowie. 1524 3 4

Wysprzedaż licytacyjna

więcej dającemu, za gotówkę, **reszty inwentarza żywego i martwego, sprzętów gospodarczych, materyałów** itp., w d. 18, 19 i 20 czerwca b. r. o godz. 10 rano **w Ochmanowie,** 20 minut jazdy ze stacyi kolei Podłęże lub Wieliczki. 1528 4 6

Najlepszą i najtańszą ochroną drzewa przed gniciem, grzybem i zczernieniem osięga się przez powleczenie go c. k. uprzyw.

Carbolineum Avenarius'a.

Proste powleczenie skutkuje niezawodnie. **Trzeba się mieć na baczności przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum“.** Żądać zawsze z oryginalnym znakiem z fabryki Carbolineum w Amstettan, od lat 20 ze swej skuteczności znanego.

600 **R. Avenarius** 7 10

Wiedeń, III, Hauptstrasse, 84.

Największy skład

Maszyn do szycia Józefa Iwanickiego

następcy w Krakowie, Rynek gł., L. 25.

1521 — 5 25

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Do sprzedania siodło damskie

nowe, nieużywane. 1533 3 6

Wiadomość: **Hotel Krakowski, L. 5.**

Dwaj uczniowie

jeden z VI kl. realnej, drugi z V gimnazyalnej poszukują **lekcyj na czas wakacyjny za utrzymanie i skromne wynagrodzenie.** Obaj jako synowie emigranta z r. 1863 urodzeni i wychowani za granicą, posiadają konwersacyę niemiecką i francuską.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1456 2 6

Folwark

oddalony o 1 kilometr od Krakowa, składający się z dworku mieszkalnego, stajni, chlewu, stodoły oraz 14 morgów gruntu ornego, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość u **p. Ch. S. w Krakowie przy ulicy Dietla, L. 33, II piętro.** 1461 4 10

Wydawnictwo

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz

„Królowa Niebios“

Legendy o Matce Boskiej.

Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (in 4-o) ozdobione 12 heliograwurami, oraz drzeworytami podług kartonów **Piotra Stachiewicza.**

Przedpłata za całość złr. 7, z przesyłką złr. 7.50. — W prenumeracie 6 zeszytów po rs. 1 z prenumeratą na ostatni zeszyt. Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.

Zeszyt I-szy ukaże się w ciągu czerwca. Całość zostanie ukończoną w jesieni r. b. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższona.

Prócz powyższego wydania księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycyę **„Królowej Niebios“** w większym formacie na zbytkownym papierze (édition de luxe), która wydaną zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona. 1353 9 10

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Fabriks-Zeichen

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 95 300

Ceny bardzo tanie.

Od 1 września 1894 r.

Umieszczenie dla uczniów.

Warunki przystępne. Opieka staranna. Dozór męski. 1419 3 5

M. Steblik.

Kraków, Rynek, L. 7. II piętro.

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej) **L. 4,** II piętro. 1450 5 5

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 9 50

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,

poleca

ZEGARKI

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.

Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf“.**

Praktykant

(izraelita) z normalnem wykształceniem, potrzeny jest zaraz **do czynności kancelaryjnych.**

Bliższa wiadomość: **R. Pitzele,** Kraków, ulica Dietla, 46. 1537 3 3

! Nowość !

Warkocze, peruki męskie i damskie, loki,

i inne przybory toalety damskiej, **po cenach bardzo przystępnych** poleca

Antoni Czaicki

Kraków, ul. Sławkowska, 21, I piętro, oficyna. 1522 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Spiess w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.